

DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 12-ej do 2-ej po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1 — 2.

Warunki prenumeraty: Rocznie—12 mk., półrocznie—8 mk., kwartalnie—5 mk., miesięcznie—3 mk. Za przesyłkę pocztową i odroczenie do domu 20 f. miesięcznie. Zmiana adresu — 20 fen.

Ceny ogłoszeń: Na 4-ej stronie za wiersz drobnego druku—25 fen., nekrologi—60 fen. Ogłoszenia drobne za wiersz—5 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja «Dziennika Wileńskiego» do godz. 4 po poł. Po godz. 4-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki sąwidomienia przyjmuje drukarnia ks. A. Rutkowskiego, ul. Botaniczna 24 7.

Numer pojedynczy kosztuje 10 fenigów.

Gazeta wychodzi codziennie—z wyjątkiem dni poświęconych.

TELEGRAMY.

(W. T. B.)

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Kwatera główna 4 czerwca. FRONT ZACHODNI.

Przeciwko zdobytym przez nas pozycjom na południo-wschód od Ypern Anglicy skierowywali liczne ataki, które zostały całkowicie odparte.

Na północ od Arras i w okolicy Albert trwała i wczoraj walka działowa. Angielskie oddziały wywiadowcze zostały odparte. Liczne nieprzyjacielskie wybuchy min na południo-wschód od Neuville St. Vaast były bezowocne.

Na lewym brzegu Mozy, na zachód od wyżyny 304 został z łatwością odparty słaby atak nieprzyjacielski, przyczem zdobyliśmy karabin maszynowy.

Na wschodnim, brzegu uporczywe walki pomiędzy lasem Caillette i Damloup rozwijały się w dalszym ciągu pomyślnie dla nas. Wzięliśmy wczoraj do niewoli przeszło 500 Francuzów, w tej liczbie 3 oficerów i zdobyliśmy 4 karabiny maszynowe.

Liczne ataki nieprzyjacielskie z użyciem gazów na zachód od Markkirch pozostały bez najmniejszego wpływu.

We Flandrii bomby, rzucane przez lotników nieprzyjacielskich zabiły wielu Belgijczyków, szkód zaś o charakterze wojskowym nie wyrządziły. Pod Hollebeeke został stracony przez ogień dział ochronnych angielski aeroplan.

FRONT WSCHODNI i BAŁKAŃSKI.

Nie zaszło nic ważnego.

Naczelne dowództwo armji.

Kwatera główna 5 b. m.

FRONT ZACHODNI.

Wczoraj wieczorem Anglicy ponownie rozpoczęli atak w celu odzyskania swych utraconych pozycji na południo-wschód od Ypern. Atak złamał się w ogniu naszej artylerji.

Również nie udał się słaby atak francuski, dokonany po akcji przygo-

towawczej, za pomocą gazów trujących koło Prunay w Champagnji.

Na zachodnim brzegu Mozy artylerja nasza ostrzeliwała z powodzeniem nieprzyjacielskie baterje i szanice. Piechota francuska, która próbowała posunąć się w kierunku naszych okopów na zachód szosy Hautcourt—Esnes została odparta.

Na prawym brzegu zacięta walka między lasem Caillette i Damloup w dalszym ciągu toczyła się z poprzednią gwałtownością. Nieprzyjaciel próbował wydrzeć nam zdobycz ostatnich dni, rzucając masy piechoty. Największe wysiłki czynił przeciwnik w lesie Chapitre na wzgórzu Fumin (na południo-zachód od wsi Vaux) oraz w okolicy na południo-wschód od tej miejscowości.

Wszystkie francuskie kontrataki bez wyjątku odparte zostały z największymi dla przeciwnika stratami.

Niemieckie oddziały wywiadowcze wdarły się do pozycji nieprzyjacielskich nad Yserą, na północ od Arras, na wschód od Albert oraz koło Altkirch. Oddziały te przyprowadziły 30 Francuzów, 8 Belgijczyków i 35 Anglików jako uieranionych jeńców. Zdobyto przyrząd do ciskania min.

W walce napowietrznej stracono po jednym latawcem nieprzyjacielskim nad wzgórzem Marre nad Cumieres i przez Souville.

FRONT WSCHODNI i BAŁKAŃSKI.

Nic nowego.

Walki lotników naszych w ciągu maja były pomyślne.

Straty nieprzyjaciela:

W walce powietrznej	36
Postrzelonych	9
Dobrowolnie opuścili się poza naszymi linjami	2
Razem	47

Nasze straty:

W walce powietrznej	11
Nie powróciło	5
Razem	16

Naczelne Dowództwo armji.

†
s. p.

Adam Trzaskowski

zgasł po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony ŚŚ. Sakramentami w wieku lat 59 dn. 4 czerwca w majątku Anuliszki.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek w Małych Solecznikach, o czym zawiadamiają stroskane

ŻONA I CÓRECZKA.

KOM. URZĘD. AUSTRO-WĘGIERSKI.

Wiedeń 4 czerwca.

FRONT ROSYJSKI

Na całym naszym froncie północno-wschodnim rozpoczęła się dzisiaj działalność artylerji nieprzyjacielskiej.

Rosyjski ogień działowy stał się szczególnie gwałtownym nad Dniestrem, na dolnej Strypie, na północ-zachód od Tarnopola i na Wołyniu.

Przeciwko armji generała-pułkownika Arcyks. Józefa-Ferdynanda pod Ołyką Rosjanie skierowali na odcinku frontu 25 kilom. długości huraganowy ogień działowy.

Rosyjski atak nad Dniestrem z użyciem gazów minął bez szkód dla nas.

Wszędzie widać oznaki mających bezpośrednio nastąpić ataków piechoty.

FRONT WŁOSKI.

Ponieważ Włosi przy pomocy dużych sił okazują zacięty opór na głównym grzbiecie górskim, na południe od doliny Posina i przed naszym frontem Monte—Cengio—Asiaga, rozpoczęły się rozwijać na tym terenie gwałtowne walki. Nasze wojska przesunęły się bliżej w kierunku pozycji włoskich. Na wschód od Monte Cengio został zdobyty przez nas znaczny teren.

Miejscowość Cesuna znajduje się już na linii naszego frontu. Nieprzyjaciel tam, gdzie przechodził do kontrataków, został odparty.

Wczorajszy dzień przyniósł 5,600 jeńców, w tem 78 oficerów, oraz zdobycz, składającą się z 3 dział, 11 karabinów maszynowych i 126 koni.

FRONT POŁUDNIOWO-WSCHODNI.

Nad dolną Vojusą nasz ogień działowy rozproszył włoskie oddziały.

Zastępca szefa sztabu generalnego v. Hoefler
Feldmarszałek-leutnant.

Wiedeń 5 czerwca.

FRONT ROSYJSKI.

Od dłuższego czasu przewidywana ofenzywa rosyjskiej południowo-zachodniej armji rozpoczęła się.

Na całym froncie między Prutem a Styrkniemi koło Kolek zawrzała wielka bitwa. Koło Okny toczy się zawzięta walka o posiadanie naszych przednich okopów.

Na południo-zachód od Tarnopola udało się nieprzyjacielowi czasowo zawładnąć niektórymi punktami naszych okopów, poczem wyparty został kontratakami. Po obu stronach Pozłowa, na zachód od Tarnopola rozbiły się ataki rosyjskie przed naszymi zagrodami. Koło Nowo-Aleksinca oraz na północ-zachód od Dubna podobne ataki stopniały już w ogniu naszych dział. Koło Sapanowa i Ołyki również toczą się gwałtowne boje. Na południo-wschód od Łucka straciliśmy lotnika nieprzyjacielskiego.

FRONT WŁOSKI.

Na zachód od doliny Astica walki naogół były wczoraj mniej ożywione.

Na południe Posina zdobyły wojska nasze silny punkt obronny i odparły kilka kontrataków włoskich. Na wschód od doliny Astico wojsko nasze walczące na wyżynach na wschód od Arsiero zdobyło szturmem Monte Panoccio, na wschód od Monte Barco i panuje obecnie nad doliną Canaglia. Kilka ataków skierował przeciwnik na nasz front na południe od załomu granicznego. Ataki te zostały odparte. Na froncie nadbrzeżnym działalność artylerji włoskiej bardziej niż zwykle była ożywiona. Na odcinku Doberdo wystąpiła też piechota nieprzyjacielska, lecz rychło została odparta.

FRONT POŁUDNIOWO-WSCHODNI.

Spokój.

Zastępca Szefa Sztabu generalnego v. Hoefler
Feldmarszałek-leutnant.

KONSTANTYNOPOL (4 b. m.)

Kwatera główna donosi:

Na froncie Iraku żadne zmiany nie zaszły.

Na froncie Kaukaskim, na prawym skrzydle, również panuje spokój poza potyczkami oddziałów wywiadowczych.

W centrum nasze wojska, pomimo niepomyślnej pogody, przez ponowne natarcie odrzuciły ku wschodowi lewe skrzydło nieprzyjacielskie i znajdują się obecnie na 40 prawie kilometrów na wschód od swych poprzednich pozycji. Wszystkie próby nieprzyjacielskie osłonięcia odwrotu i zdobycia ponownie ważnych pozycji na odcinkach frontu, które nieprzyjaciel musiał opuścić, nie powiodły się wskutek naszych ataków na bagnety i przyczyniły nieprzyjacielowi ciężkie straty.

Wzięliśmy wczoraj do niewoli podczas walki 50 żołnierzy nieprzyjacielskich oraz jednego oficera, zdobyliśmy 2 karabiny maszynowe, pewną ilość zdanej do użycia broni i rozmaite materiały bojowe.

Na lewym skrzydle odbywają się utarczki pomiędzy oddziałami wywiadowczymi. Podczas napadów na jeden z nieprzyjacielskich oddziałów wywiadowczych, zniszczyliśmy część jego, resztę zaś wzięliśmy do niewoli.

Nasza artylerja spowodowała za pomocą nieoczekiwanego i celnego ognia zamieszanie i straty w okopach nieprzyjacielskich.

Pozatem nic ważnego nie zaszło.

LONDYN (Komunikat Reutersa).

(2 bm.) **Admiralioja angielska** komunikuje: Straciliśmy na ogół 3 kontrtorpedowców. Nieprzyjacielski okręt bojowy typu «Kaiser» podczas ataku angielskich kontrtorpedowców został wysadzony w powietrze. Istnieje przypuszczenie, że jeszcze jeden drednot—okręt bojowy typu «Kaiser», został zatopiony przez ogień działowy. Z liczby trzech niemieckich krążowników bojowych, pomiędzy którymi znajdowały się prawdopodobnie krążowniki «Derfflinger», oraz «Lützow», jeden został wysadzony w powietrze, zauważono, że jeszcze jeden z pomiędzy tych krążowników, który był wciągnięty do walki przez naszą flotę bojową, został uczyniony niezdolnym do walki.

Trzeci z pomiędzy nich został, jak spostrzeżono, poważnie uszkodzony. Lekki niemiecki krążownik i sześć niemieckich kontrtorpedowców zatonięło, co najmniej jeszcze dwa krążowniki niemieckie są niezdolne do walki.

Pociski nasze niejednokrotnie trafiały, jak zauważono, do trzech innych niemieckich okrętów bojowych. W końcu niemiecka łódź podwodna została trafiona i zatopiona.

Uwaga: W.T.B. Urzędowe obwieszczenie niemieckiego sztabu admiralicji określa twierdzenia angielskiej admiralicji, jako kłamstwa.

LONDYN (4 bm.) Kom. Reutersa: Pressbüro ogłasza komunikat Churchilla oparty na sprawozdaniach admiralicji, w którym Churchill stwierdza następujące, rzekomo pewne fakty:

1) Wyższość floty angielskiej pod względem wielkich pancerników opiera się na superdrednautach uzbrojonych w 13,5 i 15 calowe działa. Te statki są wystarczające dla zapewnienia panowania nad morzami. Z tych właśnie statków zginął tylko jeden mianowicie Queen Mary. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że Niemcy stracili co najmniej jeden statek tej samej klasy, być może Lützowa lub Derfflingera co dla nich oznaczałoby ciężką stratę.

2) Z liczby statków drugorzędnych zginęły jakoby Indefatigable

oraz Invincible. Ze stratą każdego z tych dwóch statków możnaby porównać stratę dretnautu klasy Westfalen. Co do krążowników pancernych Black Prince, Defence i Warrior mają to być jakoby statki trzeciorzędne, pod względem liczebności tych statków Anglja przewyższa znacznie Niemca (Sic! Tylko niestety poważna liczba tych krążowników przedtem już pojechała na dno morskie. Przep. W. T. B.) Zatopienie obydwu nowiutkich lekkich krążowników Wiesbaden i Elbing jest dla przeciwnika znacznie dotkliwszą stratą. Straty w kontrtorpedowcach mają być mniej więcej równe, a że Angljcy mają ich większą liczbę, miałyby stąd wynikać, że są zwycięzcami.

3) Stosunek wyższości sił angielskich pod żadnym względem jakoby nie uległ zmianie. W dalszym ciągu Anglja z tą samą swobodą może wysyłać wojska swe na kontynent.

4) Burzliwa pogoda, mrok nocy, jako też cofnięcie się nieprzyjaciela niepozwoiliły jakoby komendantom angielskim doprowadzić walki do ostatecznego rezultatu. Z obu stron brały obecnie w walce udział statki wszystkich typów.

Obecnie można ściśle ocenić siły przeciwnika, wszelka wątpliwość co do jego niższości została usunięta. Skoro się bliżej przypatry walce co raz wyraźniej okaże się, że był to krok stanowczy w kierunku osiągnięcia zwycięstwa (podług ministra Churchilla najbardziej przekonującym dowodem zwycięstwa jest bodaj — kłeska).

LONDYN (3 bm.) «Morning Post» pisze o bitwie morskiej na morzu północnym. Oddział przedni naszej floty zaatakował główne siły bojowe nieprzyjacielskie i poniósł przytem ciężkie straty. Ale o wyniku walki nie należy sądzić w zależności od strat, lecz tylko, według ostatecznego rezultatu, a tym była ucieczka dumnych Niemców z otwartego morza do portów.

Flota angielska zaś, pomimo swych strat, pozostała zwycięską na morzu.

Dzięki świetnym zarządzeniom strategicznym Jellico'a i jego szybkiej zdecydowanej akcji, flota niemiecka została powstrzywana, i pobita w pobliżu brzegów niemieckich, o wiele wcześniej, niż mogła ona zbliżyć się do wybrzeży angielskich.

U w a g a. W.T.B. A więc admiralicja angielska, wielce uradowana z powodu świetnego zwycięstwa swej floty, zapomniała widocznie w ciągu dwóch dni języka w gębie.

Z całego serca życzymy jej więcej takich «zwycięstw».

BERLIN (4 bm.) W pismach zagranicznych jest szerzona wiadomość, że podczas bitwy morskiej koło **Ska-gerraku** zginęły dwa zeppelinów wskutek pożaru, lub też zostały stracone. Jak się dowiadujemy z dobrze poinformowanego źródła, wiadomość ta jest myślna. Żaden niemiecki statek powietrzny nie zginął.

NOWY JORK (4 bm.) Gazety poświęcają niemieckiemu zwycięstwu na morzu, które zelektryzowało cały kraj, więcej niż po trzy stronicie. Pisma amerykańskie nie próbują nawet zmniejszyć ciosu, który zadany został dumie angielskiej.

Napisy, które zajmują całą szerokość stronicy, głoszą co następuje:

«Niemcy zniszczyły flotę angielską», «Anglja przegrała największą walkę na świecie».

«Times» w artykule wstępnym pisze: podczas pierwszego wielkiego starcia pomiędzy potęgami morskimi: Niemcami a Anglja—Angljcy ponieśli kłeskę. Winę ponoszą zato: strategika, przygotowanie wojenne oraz szczęście. Rezultat musi bardzo upo-

korzyć dumę angielską a Niemcom dodać odwagi. To była pierwsza większa, otwarta bitwa morska w czasie tej wojny—bitwa ta niepowiodła się Anglikom. Pismo następnie przypomina słowa Churchilla:

«Jeżeli Niemcy nie wyjdą z kanału Kilońskiego to Angljcy ich stamtąd wykurzą jak szczurów».

«Tribune» określa rezultat walki jako zwycięstwo, którego znaczenia nie daje się jeszcze dokładnie przewidzieć i pisze następnie: rezultat ten wywoła prawdopodobnie w Anglja większą konsternację niż wszystkie niepowodzenia angielskie od początku wojny. Nie ulega wątpliwości, że flota angielska nie została znięta zaskoczona.

«World» pisze: Niemcy wygrali największą bitwę morską jaką zna historia nowożytna. Straty niemieckie nieznaczne są w porównaniu ze stratami jakie poniosła flota angielska która pokonana została za pomocą manewrów i ostrzeliwania ze strony przeciwnika.

«Sun» pisze: Flota niemiecka wypłynęła i odniosła świetne zwycięstwo.

KOPENHAGA (4 b. m.) Podług «Ekstrabladet» zadano flocie angielskiej najcięższą klęskę jakiej nie pamięta. Powaga floty angielskiej poważnie została zachwiana na skutek strasznego ciosu jaki otrzymała. Cała Anglja odczuje tę walkę jako hańbę i jako upokorzenie. Uczucie zemsty ożywi umysły milionów Anglików.

SZTOKHOLM (4 bm.) W związku z niemieckim zwycięstwem na morzu pisze «Stockholms Dagbladet»: Na ogół komunikat niemiecki o kolosalnych stratach angielskich został potwierdzony przez komunikat angielski. Podług informacji angielskich straty angielskie wynoszą 107,350 ton.

ROTTERDAM (3 bm.) Rotterdamski «Courant» pisze: mimo sprzeczności pogłosek górę bierze przekonanie, że flota niemiecka dzięki temu jak się przed angielską potrafiła bronić ogromnie zyskała na powadze moralnej, gdyż wykazała w sposób przekonujący, że może być niebezpiecznym przeciwnikiem.

LONDYN (5 bm.) Lloyds donosi z Genui: statek włoski «Marterson» (3607 tonn) został **zatopiony** 27 maja.

LONDYN (4 bm.) Lloyds donosi: zatopione zostały parowce Dewaland 1993 t. i Salmopool 4900 t.; obydwa były nieuzbrojone.

LONDYN (3 bm. Komunikat Reutersa). Parowce: «Elmgerowe» o pojemności 3018 t. i «Golconda»—5874, zostały zatopione.

GRECJA «Voss. Ztg.» donosi: podług informacji paryskiej **czwórporozumienie** wręczy **rządowi w Atenach** wspólną **notę**, która opiewa, że zajęcie przez załogi bułgarskie granicznych fortów greckich sprzeczne jest z temi zobowiązaniami, które dał grecki prezes ministrów.

Wobec tego czwórporozumienie nie uważa za obowiązujące dla siebie dane w swoim czasie zobowiązania i na przyszłość rezerwuje sobie swobodę działania przy stosowaniu wobec Grecji środków militarnych na morzu i na lądzie.

GRECJA (A. A.) Według «Hamburger Nachrichten» donosi londyńska agentura «Central News» z **Salonik**, że została stwierdzona obecność nad granicą grecką nowej nieprzyjacielskiej dywizji, która prawdopodobnie składa się z piechoty tureckiej, również została pod Xanthi ustalona artylerja turecka.

Część dywizji bułgarskiej znajduje się w pogotowiu do wymarszu w kie-

runku Dramy i przekroczyła już grecko-macedońską granicę.

Według wiadomości, otrzymanej przez «Vossische Zeitung» z Genewy Bułgarzy dotarli na prawym brzegu Strumy do Derbendu. Angljcy i Francuzi zajęli mosty na Strumie i przesunęli swój front na lewy brzeg rzeki.

Według informacji «B. Z.» paryskie pisma donoszą, że we czwartek rozpoczął się na froncie Doiran-Gewgheli gwałtowny ogień działowy. Pod Kupa Poroj odbyły się starcia pomiędzy Bułgarami i Francuzami.

Londyński korespondent «Vossische Zeitung» powiadamia, że rząd grecki zaprotestował przeciwko zamierzalnemu przeniesieniu rządu greckiego z Korfu do Salonik.

Król Piotr nie otrzymał upragnionego przez się pozwolenia na towarzyszenie wojskom serbskim, również serbski następca tronu nie sprawuje żadnego dowództwa, gdyż serbscy oficerowie są pod komendą generała francuskiego.

LONDYN (3 bm.) (Komunikat Reutersa), Generał Smuts donosi:

Silnie oszańcowana pozycja niemiecka pod **Nikocheni** nad rzeką Pangani została zaatakowana 30 maja i zdobyta. Straty są nieznaczne, gdyż pozycja była słabo broniona. Nieprzyjaciel cofnął się na stację Nkomozi, wysadzając most w powietrzu, i pozostawiając w naszych rękach swój obóz. Nasze kolumny posuwają się w dalszym ciągu naprzód.

BERLIN (3 bm.) Depesza, otrzymana w poselstwie **chińskim**, głosi:

Na konferencji w Nankinie, poświęconej 17 przyjmujących w niej udział prowincji uchwalili:

1) pomagać rządowi centralnemu, 2) jaknajprędzej otworzyć parlament, 3) wpływać, aby oświadczenia o niepodległości prowincji południowych zostało cofnięte 4) dopiąć tego ostatecznie siłą oręża o ile by południowe prowincje sprzeciwiały się ponownemu połączeniu się, 5) Dochody wręczać, trybem dotychczasowym rządowi centralnemu.

Prowincje południowe, które dotychczas jeszcze nie przyjęły udziału w konferencji, zostały przez generała Fenga telegraficznie przynaglone, do natychmiastowego wysłania na konferencję swych przedstawicieli.

W. T. B.

Anglja wobec pomocy Ameryki dla Polski.

Ag. tel. Wolfa komunikuje co następuje:

Od wielu miesięcy amerykańska komisja niesienia pomocy trudzi się, by otrzymać od rządu angielskiego i rosyjskiego zezwolenie przywozu środków spożywczych dla ludności cywilnej terenów polskich, okupowanych przez Niemcy. Bynajmniej nie z bezpośrednio wynikającej potrzeby natury wojskowej armja rosyjska, cofając się z Polski, zniszczyła planowo (w części) przy pomocy własnych oddziałów podpalających zapasy i produkcję miejscowej ludności.

Niemcy, nie szczędząc własnych ciężkich ofiar, postarały się urządzić zniszczony i opustoszony kraj. W tym celu rząd niemiecki starał się poprzeć i ułatwić projektowaną pomoc Ameryki, zgadzając się dać te same gwarancje, na podstawie których odbył się przywóz żywności z Ameryki dla północnej Francji, a mianowicie: przywiezione zapasy nie zostaną zrekwirowane ani zasekwestrowane, podział ich odbędzie się wyłącznie między

ludnością cywilną polską, przy pomocy polskich komitetów lokalnych i po nadzorem przedstawicieli amerykańskiego komitetu pomocy. Własna produkcja żywnościowa Polski całkowicie ma być pozostawiona na użytek cywilnej ludności Polski. Mowa być może tylko o udzieleniu miejscowych zapasów kraju na utrzymanie wojsk stojących załogą, jednakże za zapłatą gotówką po umiarkowanej cenie. Wyjątek ten jest konieczny ze względów ściśle technicznych. Wojska stojące załogą są częściowo rozrzucone w małych oddziałkach po rozmaitych miejscowościach i zaopatrzenie ich regularne w produkty żywnościowe dowożone z Niemiec przy obecnych stosunkach komunikacyjnych często jest niemożliwe. Na użytek do Niemiec wywieziony być ma tylko nadmiar kartofli, który pozostanie po zupełnym pokryciu potrzeb ludności polskiej (licząc przeciętną rację na dzień i osobę po 400 gr.) Przywiezione środki żywności mają być przewiezione od Gdańska do byłej granicy rosyjskiej za opłatą połowy frachtu, a od granicy do miejsca przeznaczenia zupełnie bezpłatnie.

Zamiast zgodzić się z temi warunkami lojalnymi, posunięciem do najwyższych granic możliwości w ułatwieniu i zezwoleniu bez przeszkód na przeprowadzenie akcji pomocniczej, Anglja wyzyskuje sposobność do wytworzenia antyniemieckiej opinii w Stanach Zjednoczonych, a być może, że i w samej Polsce. Tylko tym zamiarem objaśnić można fakt, iż angielski urząd spraw zagranicznych po nieskończeniu przeciągających się rokowaniach (warunki niemieckie zostały zakomunikowane za pośrednictwem posła amerykańskiego w Londynie w dn. 21 lutego) odpowiedział dopiero w dn. 10 maja i zażądał ze swej strony nowych «gwarancji», które muszą doprowadzić cały projekt do zupełnego rozbitcia. Przedewszystkiem rząd angielski wymaga, aby Niemcy składały zobowiązania nie tylko w swym imieniu, ale i w imieniu Austrii oraz Bułgarji. Następnie domagają się Anglicy wstrzymania wywozu produktów żywnościowych przywiezionych lub [na miejscu wyprodukowanych, nie tylko z północnych okręgów Polski, okupowanych przez Niemcy, ale i z okupacji austro-węgierskiej, nawet do Galicji.

Nadmiar produkcji południowej Polski ma iść wyłącznie na zaopatrzenie w żywność okręgów północnych, a oprócz tego Niemcy muszą się zobowiązać zorganizować dowóz do Serbji, Czarnogórze i Albanji, a więc do krajów, znajdujących się nie pod zarządkiem Niemców, lecz ich sprzymierzeńców.

Niemcy nie mogą składać żadnych zobowiązań w imieniu swych sprzymierzeńców, lecz najwyżej zaofiarować uprzejmie swe usługi w skomunikowaniu się ich z komitetem amerykańskim.

Nie można stawiać tak ciężkiego warunku Austrii i żądać, aby zrezygnowała ona całkowicie z wywozu nadmiaru produkcji krajów polskich okupowanych do Austro Węgier, choćby ze względu na regularną stałą znaczną wymianę produktów w okręgach granicznych w czasach pokojowych. To, że Anglja warunki takie stawia, dowodzi, iż chce ona doprowadzić do rozbitcia całej akcji pomocniczej, ponieważ w najlepszym razie okażą się konieczne rokowania z Austrią i Bułgarją, które znowu przez czas pewien muszą się przeciągnąć.

Całkowity wwóz amerykański ma tymczasem zakończyć się zupełnie z chwilą ukończenia zbiorów rocznych, a więc d. 1 października.

Nawet w razie gdyby wspomniane

rokowania pomyślnie przebiegły, po ukończeniu ich do dnia 1 października nie zdąży się przywieźć do Polski żadnych produktów w takiej ilości, któraby miała pewne znaczenie.

Żywnienie wojsk niemieckich, stojących załogą, nawet z punktu widzenia angielskich projektów ogłodzenia Niemiec nie może mieć żadnego znaczenia, ponieważ wszystkie te wojska równają się co do ilości zaludnienia miasta średniej wielkości w Niemczech. Ale Anglicy dążą do tego, by postawić warunki, których Niemcy przyjąć nie mogą. Z ich strony pochodzi również niesłychana wprost propozycja, by niemieckie władze wojskowe wyrzekły się wszelkiego wpływu na podział przywiezionych zapasów żywności, co by przekreślało zupełnie ich istnienie na terenach, które rządzą. Rząd niemiecki musiał oczywiście odrzucić te «warunki» angielskie. Jeśli wskutek tego całe dzieło pomocy zostanie uniemożliwione, odpowiedzialność wyłącznie spada na Anglję, dla której sprawa żywienia ludności polskiej jest dogodna, jako okazja do obłudnego urabiania opinii.

Amerykański poseł w Berlinie, Gerard, zakomunikował swemu rządowi nowe propozycje, w których brak nowych warunków «gwarancji», niemożliwych dla Niemiec do przyjęcia. W rokowaniach, które poprzedziły te nowe próby, rząd niemiecki w interesie sprawy samej wykazał idącą do najdalszych granic powolność i życzliwość.

Głosy pokojowe.

Ważne wyjaśnienie.

«Münchener Neuste Nachrichten» zamieściły artykuł p. t. «Polityka zewnętrzna i wewnętrzna», osnuty widocznie na podstawie rozmowy redaktora tego pisma z kanclerzem Rzeszy. W artykule tym między innymi powiedziano: Jeśli odpowiedzialni kierownicy koalicji rzucą okiem na mapę wojny, to zrozumieją oświadczenie kanclerza niemieckiego, że obecne położenie wojenne musi być podstawą przyszłego pokoju. Umyślnie mówimy: Podstawą. Jest to nieuczciwe nieporozumienie, gdy ze słów kanclerza niemieckiego chce się wyczytać, że rowy strzeleckie, niemożliwe do przełamania, jakie państwa centralne urządziły na wschodzie i na zachodzie, ten dotychczas niewzruszony niemiecki mur z piersi żołnierskich utworzony, musi być także granicą przyszłego pokoju. Jeszcze w żadnej wojnie takiego przypadku nie było. Ale zdobycze wojenne, które kosztowały olbrzymią ilość krwi, muszą być punktem wyjściowym wszelkiego rodzaju rokowań. Jest to niewątpliwe i jasne, że wszelkie inne nadawanie znaczenia słowom kanclerza opierać się może tylko na złośliwości i przekręceniu faktów.

Hr. Tisza o pokoju.

«Berliner Tageblatt» ogłasza rozmowę swego korespondenta peszteńskiego z prezesem ministrów węgierskich, hr. Tiszą. W kwestji pokoju prezes ministrów powiedział: Niewątpliwie przedwstępne warunki pokoju, jakie z naszej strony oddawna już zgłaszano, w ostatnich miesiącach znacznie się wzmocniły. Ostatnie, czegośmy sobie w tym zakresie życzyć mogli, w tych dniach się dokonują, t. j. wypędzenie Włochów z terytorjum monarchji. Przedwstępnych propozycji pokojowych z ostatnich przemówień Poincarego i sir Edwarda Grey'a rozpoznać nie można. Nie widzę na czem przeciwnicy nasi opie-

rają swe nadzieje. Oczekiwania, związane z wystąpieniem Włoch, liczenie na Rumunję i Stany Zjednoczone, wreszcie na akcję bałkańską, wszystko to było błędne. Teraz, jak i dawniej, wyłącznie od naszych przeciwników zależy, kiedy pokój zostanie zawarty. Co do nas, od chwili, gdy unicestwiliśmy zaczepne zamiary naszych przeciwników, nie ukrywaliśmy wcale naszej gotowości do zawarcia pokoju. Tak samo jak kanclerz Bethmann Hollweg i jak sir Edward Grey, życzą sobie pokoju, któryby zapewnił Europie trwały spokój. Gdzie Austro-Węgry mogą znaleźć gwarancję takiego pokoju, to wskazuje historia obecnej wojny. W dziedzinie rozmiarów tej niezbędnej gwarancji nie mogą wkroczać.

Anglja wobec sprawy pokoju.

«Het Volk.» dowiaduje się od swojego korespondenta w Londynie, że szeregi zwolenników zawarcia pokoju z każdym dniem coraz bardziej wzrastają. Kwestja pokoju usunęła obecnie wszystkie inne kwestje na plan dalszy. Pisma dotychczas jeszcze zajmują się szczegółami przemówień posłów Macdonald'a i Ponsoby, którzy, jak wiadomo, interpelowali rząd co do możliwości zawarcia pokoju. W kołach zbliżonych do rządu panuje przekonanie, że zawarcie obecnie pokoju nie byłoby nieszczęściem dla Anglji, a nawet przeciwnie. Położenie jednak sprzymierzeńców angielskich jest w tej chwili tego rodzaju, że trudno pomyśleć w najbliższej przyszłości o przystąpieniu do rokowań.

Królestwo Polskie.

Prace Centralnego Tow. Rolniczego.

W końcu ub. miesiąca dorocznym zwyczajem rozpoczęły się w Centr. T-wie Rolniczym w Warszawie wiosenne narady ziemian, które zgromadziły z górą 200 przybyłych.

Narady rozpoczęły się od posiedzenia komitetu C. T. R., które odbyło się 28-go maja, wobec licznie zebranych członków.

Na posiedzeniu tem między innymi dłuższą dyskusję wywołała sprawa uruchomienia Kółek rolniczych. Postanowiono wystąpić do władz o pozwolenie na zjazd członków Kółek Rolniczych w Warszawie w końcu czerwca, na dwudniowe zebranie.

Po wysłuchaniu referatów w sprawie kas gminnych i w sprawie komasacji, opracowanych przez specjalną komisję, uchwalono przyjąć zaproponowane przez komisję wnioski i uczynić odpowiednie przedstawienie do władz.

Również wobec liczного grona ziemian odbyło się zebranie organizacyjne «Związku Ziemian». Zadaniem Związku ma być popieranie interesów pieniężnych i gospodarczych członków.

«Związek Ziemian» jest trzecią z kolei instytucją, jaka powstaje w ostatnich czasach. Pierwszą z nich jest bank Ziemiański, drugą zaś Klub Rolniczy.

30 maja rozpoczęły się zebrania odczytowe. Pierwsze z nich zostało poświęcone sprawie odbudowy wsi. Referent, p. B. Rogaczewski, przedstawił słuchaczom szczegółowy plan akcji, wyjaśniając jak budować obejścia gospodarskie najpraktyczniej, uwzględniając wygodę i ekonomję.

W dalszym ciągu mówca poruszył ważną sprawę materiałów budowlanych, zaznaczając, że bardzo ważne

usługi oddać może utworzone przy Radzie Głównej Opiekuńczej Towarzystwo akcyjnie materiałów budowlanych.

Dalej referent wyraził obawy, by przy pośpiechu i bezplanowości nie zatracono charakteru wsi polskiej, nie wypaczono jej stylu, piękna i odrębnej struktury i zaznaczył, że należy już obecnie myśleć o utworzeniu do kształcących kursów budowlanych, tembardziej, że po wojnie może grozić brak wykwalifikowanych rzemieślników.

Mówca podniósł również sprawę komasacji gruntów, jako niezmiernie doniosłą dla pracy około odbudowy wsi polskiej, i oświadczył, że dyrektywę i pomoc pragnie dać Wydział Budowlany Rady Głównej Opiekuńczej, dążący do ujęcia w swe ręce całej akcji odbudowy wsi polskiej. Jednym z ciekawszych usiłowań w tym kierunku jest urządzenie w sali Techników wystawy budowlanej. Wydział Budowlany opracował już przepisy budowlane dla wsi.

W zakończeniu mówca podkreślił, iż wierzy w niespożyte siły narodu, który w tej walce o lepszą przyszłość doprowadzą do zwycięstwa.

Po południu tegoż dnia p. K. Fudakowski wygłosił referat p. t. «Przygotowanie uprawy jesiennej i uruchomienie gospodarstw w uszkodzonych majątkach».

Prelegent rozwinął obraz pracy, jaka oczekuje rolników w gospodarstwach, przez które przeszła pożoga wojenna, zwłaszcza w Lubelszczyźnie.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

Obwieszczenie.

Kto znajdzie zwłoki konia, krowy, ośły, świnia, owcy, psa, kozy lub kota, lub też wie o istnieniu takowych, winien natychmiast zawiadomić niemiecki urząd policyjny, ul. Dominikańska 3, pokój 10, przyczem zarządzone będzie uprzątnięcie.

Wilno, 30 maja 1916 r.

Niemiecki Nadburmistrz
POHL.

ADMINISTRACJA

„Dziennika Wileńskiego“ uprzejmie prosi Sz. prenumeratorów o wczesne odnowienie prenumeraty na miesiąc bieżący. Prenumeratorom, którzy nie opłacą we właściwym czasie prenumeraty, wysyłanie pisma będzie wstrzymane.

KRONIKA.

CALENDARZ.

Dziś: Norberta.

Jutro: Roberta.

Pojutrze: Medarda.

Wschód słońca—o g. 3 m. 22

Zachód słońca—o g. 8 m. 40

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— **Kalwarja.** Wobec nadchodzących licznych zapytań, czy można w tym roku obchodzić dróżki Pańskie w Kalwarji, komunikuje nam proboszcz Kalwarji, ks. Eydziatowicz, co następuje:

Jak dawniej i w tym roku «Kalwarja» została otwartą w dniu 3 maja (po raz 11 z kolei przez Wieleb. Proboszcza z Niemenczyna ks. Kazimierza Rogowskiego) i każdego dnia kilka, a w dniu niedzielnie i świąteczne kilkanaście grup obcho-

dzi Stacje Męki Pańskiej zupełnie swobodnie, gdyż zakazu żadnego nigdy nie było. Ponieważ w ogrodzie Trynopolskim pod górą urządzona jest strzelnica, gdzie każdego dnia powszedniego odbywa się nauka strzelania ładunkami ostremi, więc, by ktoś, powodowany ciekawością, nie zbliżył się do krawędzi góry i przypadkowo nie został postrzelonym, władze wojskowe oprowadziły pewien teren w sąsiedztwie strzelnicy jednym drutem i umieściły tablice z napisem ostrzegawczym: «Baczność! Ostre strzelanie». W niedziele i święta ogólnie chrześcijańskie strzelania nie ma zupełnie.

Ktoby potrzebował dla siebie przewodnika, to takowego znajdzie w święta i niedziele u Wieczernika, gdzie oni po kolei dyżur mają, w dniu zaś powszednie zawsze można powołać wedle potrzeby w Bołtupiu, tuż u Wieczernika, z siedmiu stale tam mieszkających, mianowicie Michańczyka Teodora Nr 15 (numer porządkowy na ten rok przewodnika), Jastrzębskiego Jerzego Nr 16, Siwickiego Macieja Nr 13, Marcewicza Jacka Nr 14, Zabłockiego Józefa Nr 31, Łagodnego Stefana Nr 24 i Jan-kowskiego Adolfa Nr 23.

Z WILNA.

— **Loterja fantowa 11 czerwca.** Od prezesa V Okręgu, ks. Eydziatowicza otrzymujemy co następuje:

Okręg V kuratorjum miejskiego nad biednymi obejmuje V cyrkuł dawniej policyjny, obecnie milicyjny, który zamieszkuje przeważnie ludność bardzo biedna, a z najbiedniejszych w mieście najwięcej jest w tym okręgu. Nie mając możliwości dać chociażby po parę obiadów na rodzinę wszystkim potrzebującym kilku łyżek zupy gorącej, gdyż środki okręgu są bardzo ograniczone. V okręg kuratorjum zmuszonym jest zakładać do serc miłosiernych, by się zlitowały nad nędzą wyjątkową i przyszyły z pomocą w wielkiej potrzebie.

W tym celu okręg urządza loterję fantową w niedzielę (Zielone Świątki) 11 czerwca od godz. 12 do 8 wieczora w cukierni «Bronisława» w Cielętniku, najprzejmiej prosząc Szanownych ofiarodawców o łaskawe u-

dzielenie fantów na ten cel, czy to oddając na ręce kuratorek i kuratorów tego okręgu, opatrzonych w legitymacje, czy przesyłając takowe do Szanownej kuratorki pani Zofji Jaguczajskiej, ul. Nadbrzeżna № 8 m. 5, do całego zaś społeczeństwa zanoszą gorącą prośbę, by raczyło poprzeć tą sprawę, chętnie kupując bilety loteryjne; — cena biletu 35 fenigów, a za 3 bilety — 1 marka.

— **Spis ulic.** Ostatnimi czasami zakrzętnięto się około przywrócenia ulicom Wilna nazw starych, bądź nadania niektórym ulicom nazw nowych, bardziej odpowiadających duchowi miasta.

Dotychczasowy brak spisu ulic, których nazwy uległy zmianom, wielu osobom, utrudniał orjentowanie się, gdyż z górą 100 ulic otrzymało nazwy nowe.

Brakowi temu obecnie zapobieżono. Ukazał się bowiem w handlu spis ulic, których nazwy uległy zmianom. Spis w formie broszurki jest do nabycia w księgarniach, sklepach z przyborami do pisania i u sprzedawców gazet. Cena broszurki 10 fenigów.

— **Ze stowarzyszeń.** W niedzielę odbyło się ogólne doroczne zgromadzenie członków polskiego Stowarzyszenia rzemieślniczego. Na zebranie przybyło 30 osób.

Ze sprawozdania bibliotecznego dowiadujemy się, że czytelnia zawiera 1,600 dzieł i liczyła czytelników w miesiącach zimowych około 100. W obecnym czasie, jak zwykle w miesiącach letnich, liczba ta spadła do połowy prawie.

Tania kuchnia stowarzyszenia, w przeciągu 10 miesięcy swego istnienia, wydała około 150 tys. obiadów z 2-ch dań i znaczną ilość dań pojedynczych.

Sekcja dramatyczna po dłuższej przerwie, spowodowanej wypadkami wojennymi, działalność swoją wznowiła.

Na wniosek p. Żukowskiej walne zgromadzenie postanowiło ze względu na ciężkie czasy wkładkę członkowską obniżyć z 3-ch do 2-ch rb. rocznie.

W końcu odbyły się wybory Zarządu Stowarzyszenia.

P. Uścińowiczowi, który ze względu na nadwątlone zdrowie nie może

nadal pełnić obowiązków prezesa Zarządu, zgromadzeni wyrazili serdeczne podziękowanie za jego długoletnią i owocną pracę dla Stowarzyszenia. (o)

— **Ferje świąteczne.** «Wilnaer Zeitung» w № 134 z d. 4 bm. pisze: Przypomina się niniejszym, że w szkołach wileńskich od 9 do 15 czerwca mają się odbyć ferje z powodu Zielonych Świątek. 9 czerwca mają się odbyć po raz ostatni przed ferjami zajęcia w szkołach, 15 czerwca zaś nauka ma być wznowiona.

— **Pożary.** W piątek około g. 11 w nocy, miejska straż ogniowa została zaalarmowana z powodu pożaru, który wybuchł na Zarzeczcu № 24. Palił się mały murowany dom. Dzięki energicznej akcji ratunkowej, pożar stłumiono w przeciągu pół godziny.

W chwili, gdy kończono pracę około gaszenia pożaru na Zarzeczcu, zauważono tunę w okolicy dworca towarowego. Wprost więc od jednego pożaru ruszono do gaszenia drugiego. Palił się położony w pobliżu warsztatów kolejowych skład z oliwą, karbidem i in. materiałami łatwopalnymi. Poważne więc, niebezpieczeństwo zagrażało sąsiednim składom drzewa, oraz warsztatom kolejowym. Ogień jednak rychło ulejęscowiono, a większą część zawartości składu wyniesiono z ognia. Budynek zaś spalił się doszczętnie. (o)

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Onegdaj 7-letni syn bednarza, Zenon Borucki, znalazłszy gdzieś na Krzywem Kole nabój karabinowy, zaczął nim się bawić, usiłując go rozłupać kamieniem. Nastąpił wybuch, który chłopca ciężko zranił w rękę i w nogę. W karetce Pogotowia odwieziono go do szpitala Sawicz. (o)

— **Z Pogotowia.** W ubiegłym tygodniu, t. j. od dn. 29 maja do 4 czerwca włącznie, Pogotowie ratunkowe było czynne w 81 wypadku, w tej liczbie było 41 wyjazd karetki na miasto i 40 opatrunków na stacji. (o)

— **Schwytanie opryszka.** Milicja miejska V-go cyrkułu, dn. 1 bm. wieczorem, na ulicy Betleemskiej po dłuższej walce ujęła w przebraniu kobiecym znanego opryszka, malarza pokojowego Józefa Baturę, sądnego już przez władze niemieckie i następnie zbiegłego ze szpitala więziennego. (u)

— **Kradzież mebli.** Wczoraj rano ze składu przy ul. Wilkomierskiej № 100 ukradzione zostały meble. (u)

— **3 kury i 2 koguty** ukradziono z d. № 64 przy ul. Wilkomierskiej. (u)

— **Niedoreczone listy.** 1) Jan Bernacki, 2) Marja Dolks, 3) I. A. Gerschuni, 4) Antonina Rynkiewicz, 5) Johann Iscinski, 6) Walentyna Mikołajusowa, 7) Irena Löhrmann, 8) Golde Kretschmer, 9) Isaak Klidt, 10) Teofila Jasinska, 11) Michalina Rodz, 12) Landsturm Hans Richard Schultz.

W sprawie teatru polskiego.

Pomiędzy wieloma kwestjami, które nasuwa nam życie, wyłania się z kolei nieodzowna potrzeba dla społeczeństwa — widowisk polskich.

Jeżeli chwila obecna jest nieodpowiednią do organizacji teatru na większą skalę, to jednak urządzenie przynajmniej dorywczych widowisk wypełniłoby choć w części poważną lukę w naszym życiu kulturalnym.

Dochodzą nas wieści, że dotychczasowe przedstawienia polskie, organizowane staraniem «Lutni» wileńskiej, wkrótce będą zawieszona, ze względu na niemożliwość kontynuowania przedstawień latem w budynku zimowym.

Pozbawieni więc będziemy i tej rozrywki kulturalnej, jaką mieliśmy zawdzięczając staraniom zarządu «Lutni». Tradycje teatru polskiego w Wilnie są dobrze znane, jego potrzeba dla społeczeństwa wyświeconą jest również dostatecznie. Niepowetowaną więc szkodę wyrządziłobyśmy wszystkim, gdybyśmy nie byli w stanie usunąć wczas przeszkody, utrudniającej obecnie egzystencję teatru polskiego.

Sprawę tą powinno gorąco wziąć do serca Towarzystwo popierania polskiej sztuki scenicznej i dopomóż usiłowanom pewnych jednostek, przez udzielenie obecnemu zespołowi artystycznemu — teatru letniego w ogrodzie po-Bernardyńskim.

Rokowania w tej sprawie pomiędzy zarządami «Lutni», a Tow. popierania polskiej sztuki scenicznej, trwają już od dłuższego czasu. Poważną jednak przeszkodę stanowi sam budynek teatralny, wewnątrz zniszczony i pozbawiony niezbędnych instalacji i urządzeń.

Ponieważ Tow. popierania polskiej Sztuki Scenicznnej dzierżawi budynek teatralny od miasta, zmuszone więc jest doprowadzić wszystko do należytego porządku, by umożliwić dalsze eksploataowanie teatru. Roboty jednak postępują się żółtym krokiem, i w chwili obecnej rzeczą niemożliwą jest określić, kiedy nareszcie teatr zostanie wykonany.

Zorganizowani artyści z dawnych zespołów teatralnych, łącznie z wybitniejszymi siłami amatorskimi, tworzyć mają personel artystyczny, który ma zamiar dawać przedstawienia dwa razy tygodniowo.

Repertuar obejmować ma sztuki przeważnie popularne, lub ludowe, urozmaicane tańcami i śpiewami. Odpowiednie kroki przygotowawcze w tym kierunku już poczyniono.

Nie tylko jednak ze względu na sztukę ojczystą pragniemy urzeczywistnienia tych projektów, dopomóż jednocześnie musimy tej garstce artystów, którzy pozostają bezczynnie na bruku wileńskim i są w sytuacji wielce krytycznej.

Uruchomienie więc widowisk teatralnych w teatrze letnim przyniesie jednocześnie i dla nich pomoc skuteczną.

Sądźmy, że poruszona myśl ta znajdzie żywy odzew i będzie jaknajrychlej urzeczywistnioną.

TEATR LETNI W OGRODZIE BOTANICZNYM

pod dyr. Grebina.

„Pod kwitnącą lipą“

operetka w 3-ach aktach Fr. Gellerta.
Balet pod dyr. Józefowicza.

Kasa otwarta od godz. 11 rano do 1 po poł. i od 5 wiecz.

Początek punktualnie o g. 7^{3/4} w.

Jutro „Fra Diavolo“ komiczna opera w 3-ach aktach Aubera.

Potrzebna nauczycielka z francuskim językiem do 3-ga dzieci za utrzymanie i mieszkanie. Rekomendacje wymagane. Dowiedzieć się: Skwer Ś-to Jerski (ul. Orzeszkowej) № 3 m. 6, od 2—3 pp. 476

Wózek dziecięcy na gumach mało używany sprzedam. Kasztanowa 5—6, od 3—6 w. 483

Biedna rodzina poszukuje jakiegokolwiek zajęcia w mieście lub na wsi: mąż zarządzającego, żona gospodyni, córka (z muzyką) nauczycielki. Wielka 88 m. 1. 264

ZASZCZYCENI UZNANIEM JEGO ŚWIĄTOBLIWOŚCI PAPIEŻA PIUSA X.
4 złote med. i inne nagr.

12 fotografii od 2 mk. 75 fen. od 4czerwca. do 4 lipca

NADWORNICY FOTOGRAFOWIE OJCA ŚW. BR. BUTKOWSCY Wilno, Bazylijska 5 (d. Konna).
Portrety, foto-emal i wszystkie nowości fotograficzne.

PAPIERY PROCENTOWE I KUPONY

także biżuterję kupuje. Józef Kędziński, Bonifraterska (Siemionowska) 2—2. 458

PAPIERY PROCENTOWE, akcje, kupony procentowych papierów, kupuje. **Zauł. Ś-to Michalski** 10, w biurze **LAZARA SEGALLA**, do 10 r. i od 3—9 wieczór. 472

Z POWODU

zwinięcia magazynu i pracowni damskich kapeluszy p. f. **I. Tiede** **Wielka 17** wyprzedaje się wszystko po niższej cenie. Tamże są do nabycia szafy i gabeloty tanio. 444

PAPIERY PROCENTOWE i kupony chcę kupić. **Sklep tabacznym „R. Markusa“**, róg Tatarskiej i Ś-to Jerskiej. 471

Losy Saskiej loterji można kupić u Józefa Kędzińskiego, ul. Bonifraterska 2—2. 481

Sprzedaje się pianino . Ul. Św. Anny 10—9, od g. 5—7 w. 462

Najtańsze flance warzy:ne: kapusta biała, czerwona i włoska, kalarepa, brukiew 50 fen. za 100 sztuk. Ogrodnictwo «Flora» Ś-to Jerska № 22. Ogród, Jagiellońska № 11. 477

Do wynajęcia mieszkania o 3, 4, 5 pokojach. Skwer Ś-to Jerski (ul. Orzeszkowej) № 3. 475

Prawnik były sędzia udziela porad, pisze prośby i różne podania. Ś-to Jerska 44—19 od 2—5 pp. Leon Strzyżewski. 480

Zakład blacharski Bolesława Jarkowskiego został przeniesiony na ul. Biskupią № 10, obok Kaznaczejstwa. 453

Potrzebny chłopak chrześcijanin od lat 13 do 17, posiadający język niemiecki. Zgłaszać się: Ostrobramska 25, apteka, od 10 do 12. 469

Do wynajęcia duże mieszkanie składające się z 8 pokoi, elektrycznym oświetleniem i wszelkimi wygodami. Sadowa № 9. 473

Kto może udzielać lekcji polskiego języka? Oferty proszę składać do Administracji «Dz. Wil.» pod lit. E. L. 484

Introligator E. Aleksandrowicz Tatarska 11, przyjmuje roboty w zakres fachu wchodzące.

Tłumaczenie kontraktów, plenipotencji, statutów, różnych aktowych papierów, listów i pokwitowań, przyjmuje się na maszynie po niemiecku w biurze ogł. **Ch. B. Graca**, Wielka № 56 (3 piętro). **Ceny przystępne.** 482

Nakładem księgarni J. ZAPASNIK świeżo opuściła prasę książka pod tytułem:

Jerzy Paproć:

Ku cichej przystani.

powieść współczesna, osnuta na tle stosunków miejscowych. Cena 1 rb.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.